

Jakub Lubelski: Janek Wiśniewski - człowiek i legenda

Tragicznym symbolem Grudnia `70 stał się pochód niosący na drzwiach ciało młodego człowieka i pokrwawioną białą-czerwoną flagę. Na zdjęciu, które utrwaliło tę scenę, niesiono osiemnastoletniego Zbigniewa Godlewskiego, pracownika Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej



Tragicznym symbolem Grudnia `70 stał się pochód niosący na drzwiach ciało młodego człowieka i pokrwawioną białą-czerwoną flagę. Na zdjęciu, które utrwaliło tę scenę, niesiono osiemnastoletniego Zbigniewa Godlewskiego, pracownika Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej

Strajki i walki na Wybrzeżu były efektem kompromitacji politycznego i ekonomicznego modelu proponowanego przez ekipę Władysława Gomułki.

Władze chcąc ratować sytuację zaopatrzeniową w handlu, na jedenaście dni przed świętami Bożego Narodzenia ogłosiły podwyżki cen towarów, głównie żywności. Spodziewano się, że przez niedzielę 13 grudnia, ludzie oswoją się z tą informacją.

Nic z tego. Nazajutrz, 14 grudnia w Stoczni Gdańskiej rozpoczęły się strajki. Ok. godziny 16.00 doszło do pierwszych starć z milicją. Później rozegrała się regularna bitwa uliczna, podpalano i rabowano sklepy.

15 grudnia niepokoje i strajki przeniosły się na inne zakłady Trójmiasta. W środę, 16 grudnia milicja w Gdańsku otworzyła ogień do strajkujących. Padły kolejne ofiary śmiertelne. Tego dnia konflikt objął już Słupsk, Elbląg a nawet Kraków.

W czwartek, o godzinie 6 rano w Gdyni, wojsko strzelało wprost do robotników spieszących do pracy w stoczni. Zginęło 18 osób. Prasa po raz pierwszy poinformowała o działaniu w Trójmieście „elementów chuligańskich i awanturniczych”. Jedną spośród był Godlewski.

W ciągu następnych dwóch dni, w samym Szczecinie zginęło kolejnych 16 osób.

Los młodego stoczniewca zainspirował architekta i działacza opozycji demokratycznej, a po czerwcu 1989 r. posła na sejm z listy Komitetu Obywatelskiego, Krzysztofa Dowgiałłę, do napisania tekstu piosenki. Ponieważ nie znano wówczas prawdziwego imienia i nazwiska zabitego robotnika, użyto przypadkowego, typowego polskiego imienia i nazwiska.

W 1980 roku Mieczysław Cholewa napisał do mało znanych słów Dowgiałły muzykę – tak właśnie powstała słynna w podziemiu „Ballada o Janku Wiśniewskim”. Gorzkim odkryciem okazało się po latach, że Cholewa figurował jako agent w kartotekach SB.

Zbigniew Godlewski, podobnie jak inne ofiary gdyńskiej masakry, został pochowany potajemnie, pod osłoną nocy na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie. Rok później rodzina zdołała doprowadzić do ekshumacji i przeniesienia szczątków do rodzinnego Elbląga.

Dzisiaj jedna z ulic w tym mieście nosi imię młodego stoczniewca. Ulica Godlewskiego znajduje się też w Zielonej Górze, gdzie się urodził.

W 38-mą rocznicę wydarzeń grudniowych, 17 grudnia 2008 roku, postanowieniem prezydenta RP za zasługi na rzecz przemian demokratycznych, Zbigniew Godlewski został pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Trójmiasto uczciło nie człowieka, lecz legendę. Patronem jednej z głównych arterii komunikacyjnych Gdyni, biegnącej wokół gdyńskiego portu został Janek Wiśniewski. Dawniej była to ulica Juliana Marchlewskiego, szefa niedoszłego rządu komunistycznego z czasów wojny polsko-bolszewickiej. Pierwsze tabliczki z nową nazwą pojawiły się w grudniu 1990 roku, jeszcze zanim decyzję w tej sprawie podjęła Rada Miasta.

Mimo iż dziś powszechnie uważa się, że to Godlewski był pierwowzorem „Janka Wiśniewskiego”, takich tragedii było kilkadziesiąt.

Znane są relacje siedemnastoletniego ucznia szkoły zawodowej, Wiesława Kasprzyckiego, z katowni urządzonej przez funkcjonariuszy MO i SB 17 grudnia w gmachu Prezydium MRN w Gdyni. Relacje dotyczące znęcania się nad zatrzymanymi przywołują obrazy bestialstwa porównywalnego z okrucieństwem Gestapo, NKWD czy bezpieczeństwa z okresu stalinowskiego.

Jak podkreśla Jerzy Eisler – w co trudno uwierzyć – to wydarzyło się 40 lat temu, nie w czasach „utrwalania władzy ludowej”, ale w 1970 roku. Po wielu miesiącach leczenia, Kasprzycki, który zapadł na padaczkę pourazową, został młodym rencistą – „osiemnastoletnim wojennym inwalidą w czasach pokoju”.

Janek Wiśniewski znalazł swoje miejsce również w filmie. W pamięci wielu Polaków funkcjonuje końcowa scena z filmu Andrzeja Wajdy – „Człowiek z żelaza”, w której młody Jerzy Radziwiłowicz grający syna Birkuta (bohatera kultowego „Człowieka z marmuru”), zapewnia, że teraz, w `80 roku, udało się osiągnąć to, o co walczono w 1968 i w 1970 roku, ale że tym razem, Polacy już nie dadzą się podzielić. Wówczas Krystyna Janda intonuje Balladę o Janku Wiśniewskim. Piosenka ta wykonywana była również przez barda „Solidarności” – Jacka Kaczmarskiego, ale doczekała się także wersji mniej klasycznej, a bliskiej młodym słuchaczom polskiej sceny punkowej, w wykonaniu nieistniejącego już zespołu Nauka o Gównie. Mimo pozornie prowokacyjnej estetyki, nagranie nie wywołało nerwowych komentarzy, natomiast protesty środowisk solidarnościowych wywołała scena z filmu Władysława Pasikowskiego „Psy”, w której esbecy niosą na ramionach zamroczonego alkoholem kolegę, śpiewając „Balladę o Janku Wiśniewskim”.

Trzecim i najświeższym, – bo jeszcze przed premierą – obrazem filmowym odwołującym się do wydarzeń grudnia `70 jest film Antoniego Krauzego – „Czarny Czwartek”.

Szeroka publiczność będzie mogła oglądać obraz na dużych ekranach już w lutym 2011 roku. Autorzy scenariusza do tego filmu zapamiętali wydarzenia grudniowe jako licealiści.

Bilans walk na Wybrzeżu był tragiczny. Według oficjalnych danych, zginęło 45 osób, 1165 odniosło rany, w tym 153 osoby rany postrzałowe. Wszystkim im, Jankom Wiśniewskim, „chłopcom z

Grabówka, chłopcom z Chyloni”, w 40 rocznicę masakry na Wybrzeżu,
winniśmy wdzięczność i pamięć:

*„Nie płaczcie matki, to nie na darmo,
Nad stoczną sztandar z czarną kokardą.
Za chleb i wolność i nową Polskę,
Janek Wiśniewski padł.”*

Jakub Lubelski

Tekst ukazał się w 2010 roku na portalu Dzieje.pl